

Krzysztof Varga „Gulasz z turula”



Krzysztof Varga
Gulasz z turula



W notce umieszczonej na okładce książki Tadeusz Olszański pisze: „Krzysztof jest Polakiem, Varga jest Węgrem”. Autor rzeczywiście jest Polakiem, posiada jednak węgierskie korzenie. Potwierdza to specyfika książki. Varga bowiem potrafi spojrzeć na opisywany przez siebie kraj zarówno z dystansu, jak i z pełnym oddaniem – co jest niewątpliwym atutem tego utworu.

„Gulasz z turula” to niezwykle przejmujący esej traktujący o historii oraz pozycji Węgrów we współczesnej Europie. To na pewno nie przewodnik po Węgrzech. Odwiedzane miejsca i napotymane osoby stają się dla Vargi pretekstem do krytycznego przyjrzenia się węgierskiej duszy. Jak sam mówi: „ten świat to nie tylko leczy, faszerowana papryka i zapiekanka kartoflana, ale także frustracja, kompleksy, nieuleczalna bolesna, pokręcona pamięć”.

Autor uważa, iż tęsknota za dawnymi czasami nie daje Węgrom spokoju, a poczucie nostalgii i melancholii jest nieodzowne. Paradoksalnie żaden z Węgrów nie potrafi odpowiedzieć sensownie, czym świetność dawnych czasów się objawiała. Żyją przeszłością pamiętając potęgę Wielkich Węgrów sprzed 1920 r., kiedy to podpisano Traktat pokojowy w Trianon, na mocy którego Węgrzy stracili dwie trzecie swojego terytorium. Wydarzenie to stanowiło dla społeczeństwa swoistą traumę, z której do dziś nie może się podźwignąć.

Varga twierdzi, że węgierska dusza w ogóle skłonna jest do celebrowania porażek (stawianie licznych pomników na pamiątkę wielkich klęsk), a pomijania zwycięstw – to jest jej główną rysą. Wiecznie sfrustrowani Węgrzy z niczym się nie mogą pogodzić, niczego zaakceptować. Wyszukują mnóstwo powodów swego niezadowolenia i niejako upajają się nimi. Węgierska mentalność to przede wszystkim poczucie inności oraz pielęgnacja własnej martyrologii.

A tytułowy turul? On, zdaniem autora, jest najbardziej nostalgiczny w całym kraju. To wymyślony ptak, stanowiący dziwne skrzyżowanie orła z gęsią. Dla Vargi jest on „personifikacją węgierskich marzeń i kompleksów” – to tak, jak z wyobrażeniem Węgrów o tym, jaka powinna być ich ojczyzna, a jaka nie jest.

„Gulasz z turula” to z pewnością nie pamflet przeciwko madziarstwu, jednakże – jak podkreślały Klubowiczki – w powieści pisarz bardzo mocno rozprawia się ze złudnymi marzeniami i narodowymi kompleksami węgierskimi. Nie brakuje tu kpin, ani dosadnych sformułowań. Warto jednak sięgnąć po tę „pigułkę węgierskości”. Varga bowiem świetnie, w bardzo przystępny sposób, odmalował w niej obraz społeczności węgierskiej.

Agnieszka Tomczyk